Nr. 36 Kraków, środa 6 lutego 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **luty**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Ćwierć miliona przyrostu głosów socyalistycznych.

Mimo, że cyfrowy rezultat wyborów niemieckich z 25 stycznia nie jest jeszcze urzędowo ustalony, jednak z zestawień zrobionych przez prasę berlińską wynika już napewno. że przyrost głosów socyalnej demokracyi wyniósł blisko ćwierć miliona. Mianowicie socyalna demokracya otrzymała

w dniu 25 stycznia 1907 r.	3,255.970	głosów
» » 16 czerwca 1903 »	3,010.771	»
a zatem więcej o . . .	245.199	głosów.

Jakże więc wytłómaczyć stratę tylu mandatów mimo takiego przyrostu liczby głosów?

Oto w dniu 25 stycznia b. r. poszło do głosowania o 1,421.000 wyborców więcej, niż w dniu 16 czerwca 1903 — udział wyborców w głosowaniu wzrósł z 76% na 84%. W tym przyroście ogolnej liczby głosów udział socyalnej demokracyi jest niestosunkowo mały. Ponieważ w r. 1903 miała blisko trzecią część wszystkich głosów, przyrost jej obecny powinienby normalnie wynosić około pół miliona, podczas gdy w rzeczywistości wynosi tylko blisko ćwierć miliona. Przyrost głosów innych stronnictw był stosunkowo większy. I tak uzyskali w porównaniu z rokiem 1903

socyalni demokraci . .	o 245.199	gł. więcej
centrum	» 398.005	» »
narodowi liberali . .	» 245.981	» »
konserwatyści	» 210.654	» »
wolnomyślni ludowcy .	» 200.860	» »
wolnomyślne zjednocz. .	» 96.235	» »
niem. partya ludowa .	» 20.241	» »
Koło polskie	» 102.034	» »
partya rzeszy	» 3.343	» »

Więcej niż połowę tego przyrostu głosów uzyskały więc stronnictwa »kolonialne«, które prowadziły walkę wyborczą pod hasłem: »Precz z socyalistami, katolikami i Polakami!«

Mimo to socyalna demokracya i tak jeszcze pozostała liczebnie najsilniejszą partyą polityczną Niemiec, chociaż wzrosła »tylko« o ćwierć miliona głosów. Otrzymali bowiem w dniu 25 stycznia

socyalni demokraci . .	3,255.970	głosów
centrum	2,274.097	»
narodowi liberali . . .	1,570.836	»
konserwatyści	1,124.923	»
wolnomyślna partya lud. .	739.099	»
Koło polskie	449.818	»
stronnictwo rzeszy . . .	374.578	»
wolnomyślne zjednoczenie	360.747	»

Z ogólnej liczby oddanych głosów otrzymała socyalna demokracya 29.42% (w 1903 r. 31.70%), powinnaby więc uzyskać stosunkowo do tej liczby głosów 117 mandatów; tylko dzięki niesprawiedliwemu podziałowi okręgów wyborczych otrzymała nieproporcyonalnie małą liczbę mandatów.

* *
*

Wybory ściślejsze.

Dnia 2 b. m. odbyło się kilka ściślejszych wyborów, w których partya straciła 3 okręgi, które dotychczas posiadała: Randow (przepadł tow. Alwin Körsten, berliński sekretarz robotniczy), Pinneberg (przepadł tow. Adolf von Elm), Rostock (przepadł tow. dr Herzfeld). Nie udało się też odzyskać utraconego w r. 1903 okręgu Holzminden (przepadł tow. Ryszard Calwer). Dnia 1 b. m. została w wyborze ściślejszym stracona Brema (przepadł tow. Schmalfeldt).

Dnia 4 b. m. przy wyborach ściślejszych w 15 okręgach wybrani zostali: 1 konserwatysta, 4 narodowych liberałów, 6 członków centrum, 1 ze związku rolników, 1 z wolnomyślnej partyi ludowej, 2 socyalnych demokratów. Narodowi liberali zyskali dwa mandaty, socyaliści 1, centrum 4, związek rolników 1. Stracili narodowi liberali 4, konserwatyści 1, centrum 1 mandat. W Bielefeld przepadł były minister handlu Möller, a wybrany został socyalny demokrata tow. K. Severing. W Spirze wybrany został dotychczasowy poseł socyalistyczny tow. Franciszek Józef Ehrhart.

Centrum a socyaliści.

W Bawaryi centrum wydało hasło dla zwolenników, by głosowali przy wyborach ściślejszych na socyalistów. Przeciw temu zbuntowali się klerykalni profesorowie uniwersytetu monachijskiego, opat klasztoru św. Bonifacego, arcybiskup z Bambergu i arcybiskup monachijski Stein i ogłosili w pismach oświadczenia, że nie zgadzają się na to, żeby centrowcy oddali swe głosy na socyalnych demokratów. To rozdwojenie bawarskiego centrum pogarsza szanse socyalistów przy wyborach ściślejszych w Bawaryi.

Socyaliści a Koło polskie.

Centralny komitet wyborczy polskich i niemieckich socyalistów na Górnym Śląsku ogłosił w „Gazecie Robotniczej“ odezwę do wyborców socyalistycznych, w której wzywa ich, żeby przy wyborach ścisłych w dwóch okręgach górnośląskich: gliwicko lublinieckim i kozielsko-strzeleckim głosowali przeciw centrowcom a za kandydatami Koła polskiego ks. Jankowskim i Siemianowskim.

„Gazeta Robotnicza“ wzywa też socyalistów w okręgu grudziądzkim (w Prusiech Zachodnich), by przy wyborze ściślejszym między hakatystą a Polakiem Łaszewskim głosowali na tego ostatniego.

Nowa deklaracya Stołypina.

W formie cyrkularza do generał-gubernatorów, gubernatorów i prefektów miasta ogłosił Stołypin program rządu na przyszłość.

Cyrkularze do administracyi nie są zazwyczaj ogłaszane. Wydobywa je z ukrycia prasa. Tym razem w celach uspokojenia kraju i opinii nadał p. Stołypin cyrkularzom znaczenie deklaracyi publicznej.

Ogłoszono ją w porę. Zbliża się chwila wielkiej wagi: wybory. Powinni więc wyborcy wiedzieć jaki będzie stosunek rządu do nowej Dumy. Zręcznie wystylizowany, lojalnie wiarołomny, jako wszystkie akty, wychodzące z kancelaryi ministeryalnej zwraca się deklaracya na początku do władzy miejscowej z pouczeniem, iż „niektóre stronnictwa polityczne imają się wszelkich środków agitacyjnych, narzucając wyborcom swoje poglądy w prasie i na zgromadzeniach i w fałszywem świetle ukazując zamiary rządu“.

Polecając tedy administracyi prostować zachwaszczone przez agitatorów ścieżki i rozsiewane przez wrogów rządu pogłoski, p. Stołypin wyjaśnia swój program i prosi o jego rozpowszechnienie. Jakiż to program i jakie są zamiary rządu w przededniu drugiej Dumy?

Jest to program z dnia 7 września 1906 r. (24 sierpnia st. st.). „Ogłoszony w dniu 7 września — mówi deklaracya — jest on powszechnie znany“.

Rzeczywiście, kto dziś nie zna programu z 7 września? Nazbyt go dobrze zna w Rosyi administracya i społeczeństwo. Jest to przedewszystkiem program sądów polowych, program dławienia wszelkich przejawów wolnościowych w przeciągu siedmiu miesięcy, program samowładztwa biurokracyi w Petersburgu, a w prowincyi — program stanów wyjątkowych; ten właśnie program, który Stołypin bierze dziś za podstawę i punkt wyjścia dalszej polityki, doprowadził do Lidwaliady na tle strasznej klęski głodowej, do stworzenia państwa w państwie — „drugiego rządu“, związku prawdziwych Rosyan i ścigania stronnictw tak nawet lojalnych, jakimi są demokraci konstytucyonaliści; program 7 września — to są sławne interpretacye senatu, który pozbawił miliony ludu praw wyborczych i rozstrzygnięcie kwestyi agrarnej za plecyma Dumy, drogą przedaży za bajońskie sumy fiskalnych i dworskich latyfundyiów i oddania tej sprawy w ręce szlachty, administracyi i naczelników ziemskich.

Więc jeżeli gabinet głosem p. Stołypina oświadcza dziś kategorycznie, że rząd obrał sobie za busolę dawniejszy program, to wyborcy tem łacniej będą wiedzieli, na co liczyć mogą ich posłowie i kogo mają do Dumy wybierać.

Stołypin jednak po tym tak mało obiecującym wstępie dba o szczegóły przystosowania starego programu do życia. I to wyjaśnienie jest bodaj najciekawsze.

„Duma państwowa — mówi on dalej — znajdzie w osobie rządu najżywsze i najszczersze pragnienia wspólnej pracy twórczej“. Deklaracya przyrzeka „wielkie uszanowanie praw Dumy w zakresie prawodawstwa, budżetu i interpelacyi“.

A dalej rząd z oburzeniem odrzuca przypisywany mu przez wrogów zamiar rozwiązania Dumy.

Brzmi to wszystko bardzo pięknie, a brzmiałoby jeszcze donośniej, gdyby z pamięci współczesnych wykreślono „szacunek“, z jakim rząd traktował prawodawcze prerogatywy i interpelacye Dumy pierwszej.

Nikt dotąd nie zapomniał też odpowiedzi rządu na interpelacyę Dumy w sprawie kary śmierci. Nie mówi się już o wynikach interpelacyi t. j. o zupełnem ich lekceważeniu.

Obietnice pracy twórczej przy zachowaniu starego programu, a wraz z nim wielkiego katowskiego miecza, który dotąd wisi nad głową ludu, wszystkich stanów wyjątkowych i nieskończonej litanii wszelakich represyj — nie stwarzają nic prócz pewności, że rząd bez przymusu ani na jotę nie zmieni swej dotychczasowej polityki gwałtów.

Zresztą wszelkie złudzenia w tej mierze, gdyby niemi mógł się jeszcze ktokolwiek karmić, nie czytając prawdy między słowy, pierzchają z końcowem oświadczeniem deklaracyi, iż rząd stać będzie na straży spokoju, stosując aż do zupełnego uśmierzenia kraju wszystkie środki, jakimi rozporządza.

Ta groźba jest również nazbyt znaną. Podkreśla ona stare błędne koło, z którego bez rewolucyjnej samopomocy nie może wyjść Rosya od dwóch przeszło lat.

Wolności! krzyczy lud. Milczeć! krzyczy biurokracya.

Wreszcie rząd zaleca administracyi nie wywierać presyi na wybory, wyłączając wypadki, gdy wybory będą wyzyskane dla celów postronnych, rewolucyjnych.

Do rewolucyjnych jednak zalicza rząd wszystkie stronnictwa opozycyjne, a rzeczywistość wykazała, jak sobie dotychczas na podstawie innych

---

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

20

Uważała za słuszne, aby młoda jej koleżanka pozwoliła sobie na trochę przyjemności. Uśmiechnęłam się, a ręce mi mdlały z ciężaru noszonych kubłów węgli.

Pani Paulin zaniosła mi parę kubłów od jednego pieca do drugiego z uprzejmości i grzebiąc pogrzebaczem w piecu, mruczała:

— Ma pani racyę korzystać z młodości, chciałabym tylko, by pani więcej jadła... nie masz nic pod tym stanikiem, moja mała... Pan Libois pytał się mnie, czy pani dosyć jeść dostaje.

— Niema nic! Istotnie chudnę i niknę stopniowo.

Przybycie dzieci pomogło mi, tem bardziej, że pierwszy przyszedł mały, kulawy chłopczyna, który jak piesek kręci się koło mnie, główkę wtula w mój fartuch, ociera o niego włoski, podnosi pyszczek, jakby chciał lizać i kilka razy, zanim do miejsca swego dojdzie, ogląda się, stojąc na jednej nóżce i patrzy na mnie z figlarną dobrocią.

W takie zimna dzieci przychodzą z czerwonemi, sinemi twarzami zapłakanych pijaków. Małe dziewczątka drepcą zesztywniałe, zgięte wpół, jak staruszki, z rączkami na dołku, z koszykiem zawieszonym przy łokciu, zamiast peleryn mają wielkie, wełniane szale, zawiązane z tyłu na plecach; drobiazg ten wyciąga zsiniałe rączki do mego niebieskiego fartucha, jak do rozpalonego pieca.

W wzmagającym się szmerze szurania kaloszami i wycierania nosów stałam ociężała, z umysłem znużonym, sercem rozpływającem się. Było mi też zimno; przedsionek i klasy rozgrzewają się do dziesięciu stopni dopiero około dziesiątej, a przepisane szesnaście stopni osiąga się dopiero wieczorem, bo trzeba zawsze wietrzyć klasy, bez względu na pogodę.

Bonvalot wchodzi zwolna, z twarzą ostrzejszą niż zazwyczaj, z miną skazańca, który drżeć nie chce. Niektórzy znów malcy mają tylko fartuchy i sukienki tak krótkie, że gdy się schylają lub siadają, widać kąciki sinego ciałka, a ich minki nieszczęśliwe, zdziwione mówią, że nie wiedzą skąd cierpią ani dlaczego.

Zmarznięte głosy drżące są i słabe, kaszle wzmożone. Gdy poprawiam w piecach, ze trzydziestu najmłodszych pilnuje mnie chciwie, czekają, żebym im dostarczyła ciepła, tak jak czekają, abym im rozdała miseczki z jedzeniem.

Dyrektorka powierzyła mi swoją klasę.

— Każ wykonywać im ruchy rąk dla rozgrzania; ja mam grudniowe rachunki do ukończenia.

Słyszę seminarzystkę.

— Skoro za zimno wam pisać, to jeśli będziecie grzeczni, opowiem wam jeszcze historyę „O szczygiełku“... Adam!

Szczygiełek! To rozkosz prawdziwa, to opowiadanie o ptaszkach, mających młode. W jednej chwili jakbym ożyła, wszystkie moje smutne myśli o szkole pierzchnęły. Zapomniałam była o „szczygiełku“! myliłam się dzięki Bogu: w roli rodziców jest samo piękno, wzniosły blask i nie można doprawdy przyuczać dzieci do krytykowania rodziny; trzeba im dać zrozumieć, jaki ogrom się mieści w tem jednem: w miłości macierzyńskiej. A szczytne to uczucie istnieje w całej swej czystości u kobiet najniżej upadłych... możnaby mniemać, że jest ono we mnie, jak przewrotność jaka.

Zeszłej niedzieli, wracając ze zwykłej swej przechadzki do Wzgórz Chaumont, spotkałam na ulicy des Pyrenées Ludwisia Clairon, trzymającego się spódnicy matki, suchotnicy, biedno odzianej. Na ulicy des Pyrenées bywa dużo eleganckich przechodniów. Wzrok Ludwisia spotkał się z obojętnem spojrzeniem małego, siedmio lub ośmioletniego panicza (paltot, rękawiczki, okrągły kapelusz), idącego z dostatnio ubranymi rodzicami; zwrócił natychmiast na matkę swoje wilcze spojrzenie i w oczach jego ukazało się zadowolenie, bezpieczeństwo, odwaga. Dobrze widziałam: przy tej nędznej, źle wiszącej spódnicy, przy tem wątłem ciele, u tych zgiętych pleców i bladej twarzy znajdował zupełne bezpieczeństwo, więcej opieki, niż na całym zresztą świecie. I w duchu zgadzałam się z nim: tak, masz racyę, że czujesz się bogatym, zaspokojonym, póki drgnienie życia jest w tem ciele; gdyby już w szponach śmierci było, to jeszcze ostatniem drgnieniem będzie wspierać cię i bronić.

Powiedzieć, że jestem skazaną na celibat. Moje bezpłodne ciało drży! Jakież straszliwe zrozumienie jest we mnie: moc macierzyńska nie ma granic, jest to nieskończona dobroć, szalona zuchwałość, gotowa kruszyć prawa ludzkie, buntować się przeciw naturze samej. Tak, Ludwisiu, gdybyś widział, że umrzeć trzeba, że i sam Bóg nic już nie może, trzeba, żebyś zawołał: mamo! a będziesz miał prawo ufać jeszcze.

A ty mały paniczu, czyż mam ci tłumaczyć z całą ostrożnością, że ta matka w łachmanach więcej warta dla Claironа, niż twoja mama cała w jedwabiach?...

Ojciec Berty Hochard, biedny kelner, przychodzi stale po południu po tę małą idyotkę i idzie z nią czynić starania w przytułku o wydanie mu „jego kobiety“, byłej prostytutki, a teraz łagodnej waryatki.

Mieć jako radość, jako uwielbienie, jako nadzieję, upadłą waryatkę! Ten wydziedziczony nigdy nie pojmie całej śmieszności, swego przywiązania. Nie można już mieć szczęścia więcej nędznego. Tak prostem jest ukochać zdrowie i piękno!... I pojmuję bardzo dobrze, że odmawiają mu wydania „kobiety“. Cóż mu odmawiają ostatecznie? Nic, mniej jak nic.

Przyprowadzam mu córkę jego, aż do baryerki przedsionka. Skupia całe życie swoje w swych wielkich szklanych oczach, składających nieokreśloną podziękę i zdających się już z góry szperać w przytułku. Mówi mi: „idziemy tam!“ I ściska mi rękę odchodząc... poryw krwi jego mi się udziela...

Doświadczyłam raz w życiu tego uderzenia jakby prądu elektrycznego, bezpośrednio przebiegającego od palców do serca — jest to jakby wprost cielesne udzielenie przysięgi — i nigdy odtąd już nie widziałam mego narzeczonego.

Czy mam także zanotować, że na przechadzce spotkałam pana Libois, w towarzystwie ładnej i eleganckiej damy?

Musiała ona zadawać pytania i słyszeć bardzo śmieszne odpowiedzi!

Nie byłam co się zowie „bardzo szykowna“. Chociaż nigdy nie wychodzę w niedzielę bez woalki i rękawiczek, ale to pewna, że mej twarzy brunetki nie zdobi skromny czarny kapelusz. (D. c. n.).

nieopublikowanych cyrkularzy poczyna administracya ze zgromadzeniami kadetów i socyalistów.

Prasa postępowa rosyjska słusznie uważa deklaracyę Stołypina jako lichy i chybiony środek pozyskania opinii publicznej przed wyborami, których rezultaty, jeżeli sądzić z prawyborów, będą dla rządu większą jeszcze i groźniejszą niespodzianką, niźli za pierwszej Dumy.

Listy warszawskie.

Warszawa, 2 lutego.

Śmierć Grüna. — Projektowane ułaskawienie niewinnych. — Wybory robotnicze. Z prasy partyjnej.

Zabicie słynnego oprawcy i szpiega-amatora, Wiktora Grüna, wywołało w Warszawie olbrzymie wrażenie. Zmarły bowiem cieszył się ogromną »popularnością«. Śmierć Grüna jest faktem doniosłym nietylko ze względu na to, że zapobiega na przyszłość jego czynom szpiegowskim, nietylko dlatego, że jest karą zasłużoną za dotychczasowe jego zbrodnie. Pozbawia ona władze rządowe bardzo wybitnego funkcyonaryusza, a cały szereg rozpraw sądowych jedynego nieraz świadka dowodowego. Skutkiem tego sporo ludzi uniknie zemsty rządowej w braku danych, których tylko Grün mógł dostarczyć.

Wkrótce podobno więzienia warszawskie mają być uwolnione od nadmiaru więźniów politycznych, co się tłómaczy zupełnym brakiem miejsca. Mają być wypuszczeni mianowicie ci więźniowie, przeciwko którym niema żadnych dowodów, tj. poprostu ludzie niewinni, aresztowani nie wiadomo za co. Po ich uwolnieniu więzienia będą mogły otworzyć szeroko bramy dla nowych więźniów.

Przedwczoraj zakończyły się wybory pełnomocników fabrycznych w dwóch guberniach Królestwa Polskiego, posiadających kuryę robotniczą: warszawskiej i piotrkowskiej. Jakkolwiek dane, które zdołałem zgromadzić, nie są jeszcze kompletne i zupełnie ścisłe, to jednak ogólny przebieg wyborów i ich wynik można scharakteryzować na podstawie tych danych.

W wyborach wzięły udział dwie partye: »Socyal-demokracya Królestwa Polskiego« i Narodowa demokracya. »Bund« też brał udział w wyborach, ale robotnicy żydowscy w większych fabrykach, korzystających z prawa wyboru, stanowią tak nieznaczną mniejszość, że, gdyby nawet wszyscy należeli do »Bundu«, to i tak nie wywarliby żadnego wpływu na wynik wyborów. P. P. S. bojkotowała wybory.

Warto zatrzymać się nad pytaniem, jakie rozmiary przybrał bojkot ze strony robotników przy wyborach obecnych. Pod tym względem posiadamy dane jedynie tyczące się Warszawy i okolic. Otóż tu bojkot bezwzględny został przeprowadzony w 36 fabrykach przez 5873 robotników na 151 fabryk, zatrudniających 29.788 robotników, uprawnionych do głosowania. Wzięło udział w wyborach 17.556 robotników. W fabrykach, które głosowały, zrzekło się głosu 6359 robotników. Tak więc robotników, bojkotujących wybory, było 12.232 (przy 17.556 głosujących).

Cyfrę 36, o ile chodzi nam o liczbę fabryk, gdzie wszyscy socyaliści bojkotowali wybory, należy znacznie podnieść, uzupełniając ją wielką liczbą tych zakładów przemysłowych, gdzie narodowcy zostali wybrani jednomyślnie. Tak było np. w browarze Junga, w browarze Haberbuscha i Schilego i w innych zakładach, gdzie S. D. nie posiada żadnych wpływów.

Co do gubernii piotrkowskiej, to rozporządzam na razie danemi bardzo niewystarczającemi. Bojkot został przeprowadzony przez P. P. S. najściślej w Pabjanicach, w Częstochowie wraz z okręgiem (Radomsk), oraz w Łodzi. W Zagłębiu Dąbrowskiem »w 31 fabrykach i zakładach przemysłowych wybory się nie odbyły z powodu bojkotu ich przez P. P. S.« — pisze »Kuryer warszawski«.

Przejdźmy teraz do wyników wyborów i oceńmy właściwe rozmiary »zwycięstwa« narodowej demokracyi, którem się ona w swych organach pyszni. W Warszawie i w okolicach na narodowców padło 7985 głosów, na nienarodowców 9117, a więc pierwsi mieli mniejszość głosów. Co do liczby wybranych pełnomocników, to »Kuryer warszawski« podaje, że wybrano 16 narodowców, 2 demokratów chrześcijańskich, 2 postępowców, 23 bezpartyjnych i 15 członków »innych stronnictw«. Ta ostatnia rubryka obejmuje zapewne członków S. D. Dopóki jednak nie dowiemy się, czem są owi »bezpartyjni« — wszelkie wnioski będą przedwczesne, tak samo jak przedwczesną jest radość »Gońców« i »Gazet polskich«.

W gubernii piotrkowskiej »tryumfy« N. D. tłómaczą się nie jej siłą, ale słabością »Socyal-demokracyi« w porównaniu z bojkotującą wybory P. P. S. »Socyal demokracya« odniosła porażkę w Pabjanicach, gdzie wybrano samych narodowców (8), Częstochowie (4 narodowców i 1 esdek), Radomsku (3 nar., 1 s. d.), Łodzi (28 narodowców, 6 s. d. — dane niekompletne) i w Zagłębiu Dąbrowskiem (16 narodowców, 9 s. d.). Jedyny wniosek, jaki można wysnuć ze wszystkich tych danych, to ten że wpływy S. D. K. P. na robotników w całej zachodniej, przemysłowej części kraju są słabsze od wpływów N. D. Do wysnucia podobnegoż wniosku w stosunku do Warszawy brak dostatecznych danych i tu raczej należałoby przyjąć za fakt, że »Socyal-demokracya« ma większe wpływy na robotników od narodowej demokracyi. Ale gdyby nawet uznać, że obydwie partye są tu na gruncie robotniczym jednakowo silne, to i tak fakt ten nie uprawnia jeszcze N. D. do tryumfowania nad »socyalizmem«, gdyż, jak to i te wybory stwierdziły, olbrzymia większość robotników ulega wpływom P. P. S.

Przed paru dniami ukazał się nr 208 »Robotnika« i nr 16 »Gazety Ludowej«, wydawanej obecnie przez frakcyę rewolucyjną P. P. S.

Swój.

Wzrost organizacyj zawodowych.

Centralna komisya zawodowa podaje, że liczba zorganizowanych członków wzrosła o 100.000 i że w niedługim czasie będzie liczba zorganizowanych robotników wynosiła pół miliona. Wzrost ruchu zawodowego, który można było od kilku lat skonstatować i w ostatnim roku nie doznał osłabienia. Ostatnim wyrazem ruchu zawodowego w Austryi jest: nieprzerwany wzrost w przeciągu 6 lat.

Powiększenie liczby członków nie ogranicza się na poszczególne zawody. Ze wszystkich gałęzi wytwórczych napływają robotnicy do organizacyi. Zawody, które dotąd były obcymi myśli organizacyjnej, wzmacniają teraz zorganizowaną armię proletaryatu w taki sposób, że trudno czasem podołać pracy. Np robotnicy budowlani, których zawsze uważano za element niezdolny do organizacyi, w przeciągu jednego roku utworzyli potężną organizacyę o 40.000 członków, wydali ze siebie specyalne organizacye, np. murarzy i robotników pomocniczych o 4.000 członków.

Górnicy od dawna walczą o formę swej organizacyi. Te wewnętrzne walki wstrzymały na jakiś czas rozwój, ale teraz nastąpiła zmiana. Unia górnicza zyskała w ubiegłym roku nowych 20.302 członków.

Związek robotników papierowych ma do czynienia z zawodem, w którym żywioł kobiecy jest silnie reprezentowany. Mimo to liczba członków wzrosła z 12.400 na 21.000.

Unia tkacka powiększyła liczbę członków z 31.400 na 42.000.

O starych, silnie ufundowanych organizacyach nie trzeba wcale mówić. Inne wykazują silny przyrost członków. Ale nawet i te zawody, które muszą jeszcze walczyć z chałupnictwem, np. szewcy, krawcy, nie stoją na uboczu w ogólnym wzroście.

Ruch zawodowy nie ogranicza się już na centrach fabrycznych, lecz ogarnia małe, leżące na uboczu miejscowości, gdzie jedna fabryka stoi jak oaza wśród rolniczej okolicy.

Ze wzrostem liczby członków nastąpiło też wewnętrzne wzmocnienie organizacyi. Wielkość jej umożliwia praktyczniejsze ukształtowanie i lepsze wyzyskiwanie maszyny administracyjnej. Razem z tem idzie w parze udoskonalenie prasy zawodowej. Fundusze na walkę są należycie zaopatrzone.

Przypatrzmy się przyczynom tego ogólnego postępu. Organizacye przebywają tę samą drogę co kapitaliści. Wiadomo, że tylko zebranie pierwszego miliona jest trudnem; ma się go jednak już w kieszeni, pomnaża on się szybko. Tak samo wielka liczba zorganizowanych robotników pomnaża szeregi agitatorów, większa siła zachęca i obojętnych do przystąpienia.

Ale to jeszcze nie są wszystkie powody. Popatrzmy się wstecz na ubiegłe lata i na stosunek, w jakim klasa robotnicza stała do społeczeństwa w Austryi i do państwa samego. Brak praw politycznych uniemożliwiał robotnikom branie udziału w życiu politycznem; wszystkie natężenia robotników mogły im dać szczupłą tylko liczbę mandatów poselskich. Ponieważ jednak klasa robotnicza miała w sobie tyle sił żywotnych, a prawodawstwo nie dawało im żadnego upustu, stworzyła sobie z własnej inicyatywy i własnemi siłami to, czego jej państwo i społeczeństwo odmawiały: stworzyła sobie organizacyę zawodową. Parlament nie dał ludowi chleba, więc lud sam przystąpił do zapewnienia go sobie.

Teraz jest arena polityczna dla robotników wolną. Równe prawo wyborcze musi im po pewnym czasie zapewnić należny wpływ. Teraz dopiero przyjdzie do znaczenia polityczna organizacya klasy robotniczej, która nie będzie mogła ani usiłowała osłabić wpływu zawodowej organizacyi. Jeden i drugi wpływ będzie się uzupełniał i sobie dopomagał. Organizacya zawodowa przyczyniła się bezsprzecznie w wysokim stopniu do politycznego zwycięstwa robotników, a w przyszłości będzie tak samo. Nowe siły wzmocnią stare, a o nie oparta, będzie klasa robotnicza dalej kroczyła po drodze zwycięstwa.

Przegląd polityczny.

Sprawa patryarchy Brankowicza. Telegramy wczorajsze doniosły, że obradujący w Karłowicach serbski kongres kościelny uchwalił najwyższemu dostojnikowi tego kościoła Brankowiczowi ubolewanie, za jego gospodarkę funduszami kościelnymi i wezwał go do wyciągnięcia z tej uchwały odpowiedniej konsekwencyi. Historya tej sprawy jest następująca

Jerzy Brankowicz jest od 20 lat przedmiotem nienawiści wszystkich zamieszkałych w południowych Węgrzech Serbów, gdyż stał się zdrajcą swego narodu i popiera wynaradawiającą Serbów politykę madziarską. Za to poparcie rząd węgierski patrzał przez palce na jego długoletnie defraudacye na majątku kościelnym, a popierała go w tem szlachetnem dziele okradania prasa węgierska ze względów „patryotycznych“. Tylko kilka radykalnych pism serbskich wydobywało na jaw coraz nowe oszustwa Brankowicza, które rząd i oddane mu kreatury tuszowały. Brankowicz, jako biskup i patryarcha okradł majątek grecko wschodniego kościoła serbskiego na grube miliony. Aby nie dopuścić do poruszenia tej sprawy, uniemożliwiali jego przyjaciele od kilku lat dojście do skutku kongresu narodowego, bojąc się słusznej kary dla defraudanta w purpurze.

Przy tegorocznym wyborze delegatów na kongres uzyskali radykali większość, wybrali komisyę z 17 członków, która na posiedzeniu z 1 bm. postawiła i przeprowadziła powyższy potępiający Brankowicza wniosek. Kierownikami opozycyi są delegaci dr Nowak i dr Manojłowicz, zaś referentem komisyi był dr Muziczki Przyjaciele Brankowicza powołują się na to, że protokół z tego posiedzenia nie został formalnie weryfikowany, ponieważ obecnych było tylko 41 delegatów zamiast przepisanych statutem 42.

Brankowicz nie dał jednak za wygraną, pojechał on do Wiednia wyprosić u cesarza jako najwyższego patrona cerkwi serbskiej, aby rozpędził kongres. Bez względu na to, czy mu się to uda czy nie, pozostanie on napiętnowany jako złodziej i defraudant, chociaż rząd nie będzie miał ochoty swego pupila oddać sądom.

Brankowiczowi zarzucają wogóle, że od 25 lat okrada majątek kościelny, a w szczególności jako dziekan w Zomborze defraudował małe sumy wpływające z gmin; jako biskup Temeszwaru ukradł raz 3024 koron, potem 3070 koron i t.d. Osiągnąwszy najwyższą godność kościelną, patryarchat w Karłowicach, zaczął operować już wielkiemi sumami. Mimo dochodu rocznego przeszło 600.000 koron brał wszystkie wpływy na swój prywatny użytek. Wydzierżawiał dobra kościelne, a do rachunków wstawiał niższe kwoty, sprzedawał lasy, a pieniądze chował do swej kieszeni, trzech swych krewnych zrobił biskupami, aby w synodzie zapewnić sobie większość i nie dopuścić nawet kapituły do kontroli.

Rządowa prasa węgierska oburzona jest nie na Brankowicza, ale na — kongres, że odkrył te świństwa wysokiego dostojnika kościelnego. Narzekają na to, że żywioł świecki, jakim jest kongres, miesza się do spraw kościelnych i chwali urządzenie kościoła katolickiego, gdzie świeccy w sprawie zarządu majątkiem kościelnym nie mają nic do gadania. I mają racyę. Bo co byliby świeccy ludzie powiedzieli, gdyby im było wolno kontrolować gospodarkę takiego n. p. biskupa Bubicsa?

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 5 wieczór. Na porządku dziennym będzie między innemi uchwalenie zapomogi dla dyetaryuszy i dla służby nieetatowej.

Ze spraw miejskich. Komisya węglowa na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem radcy Boringera uchwaliła podnieść z dniem dzisiejszym cenę węgla z miejskiego składu na 90 halerzy za cetnar cłowy. Podniesienie ceny spowodowała ogólna zwyżka cen węgla na targu, oraz wzmocnienie kontroli nad służbą, rozwożącą po mieście węgiel z miejskiego składu, która obowiązaną jest pod rygorem utraty miejsca roznosić węgiel bez żadnej osobnej dopłaty. Leży zatem w interesie tak miejskiego składu, jak niemniej i kupującej publiczności, aby nietylko nie płaciła za węgiel drożej, ponad ustanowioną cenę 90 h za cetnar cłowy, lecz owszem, aby w razie żądania służby jakiejkolwiek dopłaty za zniesienie węgla, zawiadamiała o tem natychmiast bądź funkcyonaryusza kontrolującego sprzedaż przy każdym wozie, bądź zarząd miejskiego składu węgla, bądź sekretaryat prezydyalny w magistracie.

Komisya administracyjna odbyła posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Komisya obradowała nad projektem uregulowania płac i stosunków służbowych funkcyonaryuszów akcyzy miejskiej i przyjęła projekt, wypracowany przez magistrat w redakcyi komitetu wybranego ad hoc z łona komisyi administracyjnej. Następnie załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Dwie ogrzewalnie miejskie, które funkcyonowały od 24 stycznia do 4 b. m., rozdały 20.000 porcyj herbaty. W ogrzewalni w Rynku rozdano 5000 a na ul. Krakowskiej 15.000 porcyj.

Z Uniwersytetu Ludowego. Dnia 2 b. m. odbyło się w sali hotelu Kleina zebranie słuchaczów i prelegentów Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, zwołane przez zarząd oddziału krakowskiego. Zebraniu przewodniczył p. dr Gertler, który w zagajeniu wyjaśnił, iż celem zebrania jest porozumienie się słuchaczów z prelegentami i zarządem, wypowiedzenie życzeń z obu stron i wyrażenie krytycznych uwag.

Z łona zarządu p. H. Radlińska i p. inż. Fenikiewski zaznajomili zgromadzonych z ogromnemi trudnościami moralnej i materyalnej natury, z jakiemi musi walczyć Uniwersytet Ludowy na każdym kroku.

P. W. Feldman referował o ruchu oświatowym w Królestwie, z którym zapoznał się, wygłaszając odczyty na zaproszenie instytucyj oświatowych w różnych miastach Królestwa.

P. dr Stępowski poddał krytyce działalność Uniwersytetu Ludowego, na co zarząd dał odpowiedź. Na tem tle wywiązała się ogólna i ożywiona dyskusya.

Mamy nadzieję, że zebranie to ściślej jeszcze zespoli słuchaczów z zarządem i może choć trochę zbudzi szerszy ogół do poparcia naszych usiłowań.

Dzicz w mundurkach studenckich. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 4 b. m. o godz. $5^{1}/_{2}$ wieczorem na rogatce zwierzynieckiej tuż za mostem na Rudawie kilku studentów z wyższych klas pastwiło się nad staruszkiem żydem i kilkoma żydówkami, obrzucając ich śniegiem, szarpiąc i popychając. Temu zwierzęcemu postępowaniu studentów przyglądał się obojętnie policyant Nr. 116, który mimo zwracania mu uwagi przez przechodniów, nie chciał uwolnić biedaków od napaści. Gdy udało się jednego studenta przytrzymać, pozwolił policyant kolegom odbić go.

Tak opiewa list podpisany przez 4 katolików, których obruszył fakt, że studenci bawią się w ten sposób, że maltretują starych ludzi dlatego, że ci są żydami Swoją drogą — z naszej strony musimy wyrazić zdziwienie, że nie znalazł się nikt, ktoby łajdakom umundurowanym na miejscu dał nauczkę; oprócz tego zapytujemy, dyrekcyę policyi, w jakim właściwie celu taki pachołek policyjny tkwi na ulicy? Czy obrona napadniętych nie należy do jego obowiązków?

Wielkie oszustwo. Przed kilku tygodniami zmarł w Krakowie Władysław Dębski, pozostawiając kamienicę na pl. Wolnica 8 wartości 100.000 K. Spadkobiercami zmarłego byli dwaj jego bracia, z których jeden mieszka w Krakowie, a drugi przebywa gdzieś w Rumunii. Na tego drugiego spadkobiercę zagięła parol spółka złożona z Salomona Glassmana i 2 spólników. Pojechali do Rumunii, wyszukali Dębskiego, sprowadzili do Ickan na Bukowinie i tu po należytem spojeniu go, wyłudzili od niego cesyę, mocą której odstąpił im swą część spadkową wartości 50.000 K za 1000 K gotówką i 20 K dożywotniej renty miesięcznie.

Dębski zaczął za otrzymane 1000 K prowadzić w Ickanach hulaszcze życie, co zwróciło na niego uwagę tamtejszej policyi. Po nitce do kłębka cała sprawa wyszła na jaw, Dębskiego sprowadzono do Krakowa, Glassmana aresztowano, podczas gdy dwaj spólnicy jego ukrywają się.

Nieudałe oszustwo pocztowe. Na tutejszej głównej poczcie pracował jako pomocniczy woźny 19 letni Stanisław Suchanek z Olkusza. Postanowił on wraz z swym przyjacielem 21-letnim Franciszkiem Wójcikiem przyjść do większych pieniędzy i w tym celu sfałszował przekaz telegraficzny z Pragi na 800 K, polecający wypłacić tę sumę Wójcikowi przez urząd pocztowy na dworcu. Gdy Wójcik z przekazem zjawił się przy kasie, zastanowiło urzędnika, że telegram pisany jest ołówkiem, podczas gdy telegramy z Pragi przychodzą już napisane literami drukowanemi na aparacie systemu Jussa. Kazał Wójcikowi przyjść za pół godziny, ale ten wolał więcej się nie pokazać. Wdrożone śledztwo doprowadziło do wyśledzenia i aresztowania obydwóch.

Usiłowane samobójstwo. Marya K., robotnica z fabryki tytoniu, usiłowała wczoraj odebrać sobie życie przez zażycie roztworu z fosforu. Pomoc lekarska usunęła niebezpieczeństwo otrucia.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę dnia 6 lutego o godz. 6 wieczór w domu lekarskim (Radziwiłłowska 4). Porządek dzienny: 1) Przedstawienie chorych. 2) Prymaryusz dr Borzęcki: O leczeniu ostrego wiewióra u mężczyzn

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Środa: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świeżyńskiego (popularne).

Czwartek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej

Sobota: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach Roberta Bracco (nowość).

Niedziela o godz. 2 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne); o godz. 4½ po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Cierpki owoc“, komedya w 4 aktach Roberta Bracco.

Poniedziałek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we środę od godziny 7½ do 8½ wieczorem prof. Tadeusz Pazdanowski: „Literatura polska złotego wieku“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 8—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 8—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 8—9.

Z kraju.

Antysemicki wybryk profesora gimnazyalnego. Gimnazyum stryjskie otrzymało w spadku po swym poprzednim dyrektorze drze Karolu Petelenzu nieocenione skarby w postaci wszechpol-

skich profesorów. O ... pisaliśmy wam przy sposobnośc... gimnazyalnej w Stryju. Teraz mamy ... ni z innym objawem tego „zdrowego ...". Oto od jakiegoś czasu pojawiają się w ...wie polskiem" korespondencye ze Stryja, w których zawarte są ustawiczne napaści na żydów, a które jak to jest dowiedzionem, pochodzą od stryjskiego grona profesorskiego. Lecz to byłoby najmniejszem złem, gdyż z wszechłajdackiego organu nikt sobie w Stryju nic nie robi. Za to następujący wypadek dał powód nawet tak służalczemu ciału, jakiem jest stryjski kahał, do energicznego wystąpienia.

Jest w Stryju profesor gimnazyalny Franciszek Walczak. Pan ten o minimalnych wiadomościach z literatury polskiej, której jest nauczycielem, a znacznej tuszy, pozwolił sobie na następujący wybryk: Podczas „wykładu" o „Panu Tadeuszu" jeden z uczniów żydów zaśmiał się do kolegi właśnie wówczas, kiedy prof. Walczak mówił o „cudownem ocaleniu Mickiewicza przez Matkę Boską". Uczeń ten uchodzi za wzorowego pod każdym względem, a jak nas zapewnili jego koledzy, jego uśmiech nie odnosił się wcale do treści wykładu. Przypadkiem prof. Walczak spostrzegł, jak się wspomniany uczeń uśmiechnął i to dało mu powód do wywołania wprost karczemnej awantury. Nie zbadawszy nawet, co było powodem uradowanej miny ucznia, począł wykrzykiwać pod adresem żydów wyrażenia, którychby się nie powstydził Bielohlawek. Słowa „parszywcy", „bezwyznaniowi", „wstrętna hołota" spadały jak gromy na głowy uczniów żydowskich. Wreszcie wywlókł profesor ucznia, który się zaśmiał, przemocą z ławki i wytrącił za drzwi. Jak nas poinformowano, także i sala konferencyjna, w której podczas przerwy zebrane było grono profesorów, była świadkiem napadu szału antysemickiego ze strony pana Walczaka. Gdy wieść o tym wypadku doszła do wiadomości szerszego ogółu, zebrała się na posiedzenie stryjska Rada wyznaniowa, która powzięła rezolucyę, wyrażającą oburzenie wskutek postępku prof. Walczaka i polecającą zarządowi gminy izraelickiej odnieść się z tą sprawą do Rady szkolnej krajowej, ministerstwa wyznań i oświaty w celu wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw temu profesorowi, któremu dalsze wychowanie młodzieży żydowskiej — jak brzmi rezolucya — powierzonem być nie może.

My z naszej strony zauważamy, że gdyby nawet jeden uczeń zawinił w takim wypadku (co zresztą nie miało miejsca), to znieważenie za to ogółu żydów powinno zostać ostro ukaranem I dziwią się potem wszechpolaczki w „Słowie polskiem", że 200 uczniów żydowskich podało się jako narodowości ruskiej.

Jak to już w telegramach z Rady państwa podaliście, w sprawie tej wniósł interpelacyę dr Straucher.

Tow Józef Palla. Organizacya nasza partyjna i zawodowa na Śląsku poniosła ciężką stratę; w sobotę zasnął na wieki w Trzyńcu jeden z najofiarniejszych i najdzielniejszych jej współpracowników, który od szeregu lat kierował ruchem zawodowym i politycznym w Trzyńcu, zorganizował stow. „Dom robotniczy" i doprowadził wszystkie prace przygotowawcze tak daleko, że za kilka tygodni, jak tylko mrozy puszczą i śnieg stopnieje rozpocznie się w Trzyńcu budowa wspaniałego domu, który w tem gnieździe kapitalistycznego i germanizacyjnego ucisku, będzie basztą socyalizmu i polskości. Tow. Palla, choć z urodzenia Morawianin, pracując między ludem polskim był gorliwym szerzycielem oświaty i kultury polskiej. Był on dzielnym mówcą i pilnym korespondentem pism partyjnych. Zmarł w sile wieku — na suchoty! Pogrzeb odbył się w Trzyńcu we wtorek po południu 5 lutego 1907.

Cześć pamięci dzielnego towarzysza!

Smierć z zatrucia gazem. Skutkiem wadliwej instalacyi gazu zdarzył się w sobotę w Rzeszowie wypadek, który przypłaciły życiem 2 osoby. Z powodu bliżej dotychczas niewyjaśnionego mankamentu rur gazowych, gaz począł uchodzić i napełnił wszystkae ubikacye kamienicy Abrahama Lauba, położonej przy ulicy Mickiewicza Trujące wyziewy przedostały się do sklepu Leiba Mantla, znajdującego się w tejże realności, który służył równocześnie za pokój sypialny, a gdzie spał Leib Mantel z żoną i subjektem Funkelsteinem. Ponieważ sklep pozostał zamknięty do południa w sobotę 2 b. m., zaalarmowano policyę, która po odbiciu drzwi, znalazła wyżej wymienione osoby w stanie bezprzytomnym. Akcya ratunkowa pozostała bez skutku co do Mantla i żony, Funkelsteina ciężko chorego odwieziono do szpitala. Równocześnie zachorowało skutkiem otrucia gazem w tej samej kamienicy dwoje dzieci kapelusznika Abrahamowicza.

Gospodarka w kolonii kolejowej w Nowym Sączu. Otrzymujemy następujące sprostowanie urzędowe: Na podstawie § 19 ustawy prasowej uprasza się odnośnie do korespondencyi umieszczonej w nrze 351 „Naprodu" z dnia 23 grudnia 1906 pod napisem: „Gospodarka w kolonii kolejowej w Nowym Sączu" o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów tamtejszego czasopisma następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że przechodzący kolonią kolejową toną formalnie nietylko w porze deszczowej, ale i po mniejszym deszczu w błocie, natomiast prawdą jest, że drogi w kolonii są żwirowane, odwodnione i utrzymywane w debrym stanie. Nieprawdą jest, ażeby wieczorami i w nocy przy niesłychanie nędznem oświetleniu można sobie głowę rozbić o słup jaki, natomiast prawdą jest, że w kolonii świecą się odpowiednio ustawione latarnie naftowe jasno. Nieprawdą jest dalej, ażeby kupy popiołu i śmiecia z powodu złego czyszczenia dołów zalegały ulice i stanowiły niebezpieczeństwo dla przechodniów, natomiast prawdą jest, że na ulicach nie leżą kupy popiołu i śmiecia i że istnieją przy budynkach osobne murowane nakryte doły dla składania śmieci, które się często wywozi. Nieprawdą jest, ażeby wieczorami można obserwować wspaniałe widowiska sypania się iskier z kominów, natomiast prawdą jest, że nikt z mieszkających w kolonii nie spostrzegł iskier, wylatujących z kominów. Nieprawdą jest, ażeby niekontrolowano czyszczenia kominów, natomiast prawdą jest, że prócz organów zarządzających kolonią, mieszkańcy tejże potwierdzając czynności robotników kominiarskich wykonują kontrolę w tej mierze i nie użalali się dotąd na wymuszenie swych podpisów przez wspomnianych robotników. Nieprawdą jest także, ażeby niedbałe czyszczenie kominów było niedawno przyczyną śmierci żony jednego z kolejarzy, natomiast prawdą jest, że dotyczący wypadek śmierci nastąpił wskutek upadku ze stołu podczas wieszania firanek kobiety będącej w poważnym stanie. C. k. dyrektor kolei państwowych: *Horoszkiewicz.*

Z zaboru rosyjskiego.

Napad na stacyę Dorohusk. W nocy z soboty na niedzielę około 25 ludzi napadło na stacyę Dorohusk kolei nadwiślańskiej. Strzelając z rewolwerów, napastnicy zażądali kluczy od kasy, gdy im jednak odmówiono, podłożyli nabój dynamitowy pod dolną część kasy, którą wybuch rozsadził. Strzały i huk zaalarmowały znajdujących się w odległości 100 kroków od stacyi żołnierzy, a ci zaczęli strzelać z karabinów do napadających. Nie zdążywszy zabrać pieniędzy, bojowcy uciekli. Podczas napadu śmiertelnie zraniony został żandarm stacyjny, Prokop, który w parę godzin później zmarł. Napastnicy uciekli w stronę stacyi Ruda Opalina.

Sygnały podczas napadu dawano trąbką.

Zamknięcie biur wyborczych w Warszawie. Z rozporządzenia oberpolicmajstra zamknięto biuro centralne zjednoczenia postępowego i biura okręgowe tegoż zjednoczenia. Oberpolicmajster motywuje rozporządzenie swoje tem, że prawo nie przewiduje istnienia podobnych biur.

Motywowanie zaiste oryginalne i czysto rosyjsko konstytucyjne. Zasadą prawną jest, że jeżeli prawo czegoś nie przewiduje, to rzeczy tej nie można uważać za zakazaną. Czego prawo wyraźnie nie zakazuje, to jest dozwolone.

Ale oberpolicmajsterskie łby wytwarzają własne pojęcia o prawie.

Wybory na Litwie. Jak donosi „Kuryer litewski", pełnomocnicy kuryi robotniczej, delegowani z fabryk wileńskich w liczbie 18, dzielą się według przekonań na: 11 socyalnych demokratów, 1 socyalista rewolucyonista, 3 z lewicy umiarkowanej, 3 bezpartyjnych. W Wilejce obrano 2 socyalnych demokratów, 1 umiarkowanego; w Smorgoniach 2 socyalnych demokratów, 1 umiarkowanego. Ogółem przeszło 15 socyalnych demokratów, 1 socyalista rewolucyonista, 6 umiarkowanych i 3 bezpartyjnych.

Ze świata

Wspaniały zapis. „La Presse" donosi, że bankier Osiris, zmarły wczoraj w Paryżu, zapisał kilka milionów franków na instytut Pasteura.

„Figaro" donosi, że bankier Osiris zapisał dla instytutu Pasteura 25 milionów franków. Zmarły, którego majątek wynosił 50 milionów, poczynił także inne legaty na cele dobroczynne. Wykonawcą testamentu zamianował Osiris b. prezydenta Loubeta.

Eksplozya w kopalni Z Elkins w stanie Wirginia donoszą, że skutkiem eksplozyi w kopalni węgla zginęło 30 górników, przeważnie cudzoziemców.

B. GABRYELSKA, Kraków kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki

TELEGRAMY

z dnia 5 lutego

Wybory uzupełniające w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł). Dziś odbywa się tu w I. okręgu wybór ściślejszy między Aronsem (soc.) i Kämpfem (lib). Wybory są bardzo ożywione. Do południa głosowało 12% wyborców, między nimi kanclerz Bülow.

Berlin. (Tel. wł). W całem państwie odbywają się dziś wybory ściślejsze. W Hagen, dawnym okręgu przywódcy liberałów Richtera, wydało centrum hasło głosowania za kandydatem socyalistycznym przeciw liberałowi, wobec czego jest możliwość, że socyaliści okręg ten zdobędą.

Monachium. (Tel. wł). W Pforzheim przeszedł liberalny kandydat Neuner przeciw centrowcowi. Z obydwóch okręgów monachijskich rezultat dotąd nie jest wiadomym.

Monachium. (Tel. wł) Vollmar, który dziś staje w II. okręgu tutejszym do ściślejszego wyboru, ciężko zachorował. Dziś musi się poddać operacyi.

Wrocław. (Tel. wł.). Do dzisiejszych wyborów ściślejszych wydała partya socyalno-demokratyczna hasło, że nie należy wziąć rewanżu na liberałach, lecz poprzeć ich przeciw centrum.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Zwołanie parlamentu zamierzonem jest na 19 lutego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o poborze rekruta.

Poseł Issekutz (z partyi konstytucyjnej) polemizował z wczorajszymi wywodami mowców stronnictwa niezawisłości i oświadczył, że zbyteczną jest rzeczą podnosić dziś żądania narodowe, albowiem przy obradach nad ustawą wojskową i podwyższeniem liczby rekruta, co jest rzeczą konieczną, będzie można postawić warunki, pod którymi ustawy mają być uchwalone. Mowca oświadcza wkońcu, że jest zwolennikiem ugody z r. 1867.

Nowy okólnik Brianda.

Paryż. W kołach parlamentarnych słychać, że kilku członków partyi socyalno-radykalnej interpelować chce dziś w Izbie o okólnik ministra Brianda w sprawie nabożeństw kościelnych. Prasa radykalna upatruje w okólniku nowe ustępstwo dla Watykanu. Dyskusya w Izbie będzie prawdopodobnie bardzo żywą.

Paryż. Duchowieństwo przyjęło okólnik ministra Brianda z żywem zadowoleniem. Współpracownikowi „Echo de Paris" oświadczono w kancelaryi arcybiskupiej, że okólnik zawiera w głównych zasadach żądania proponowane przez biskupów i wyrażono zadowolenie z powodu pojednawczego stanowiska ministra Brianda.

Wynajęcie kościołów przez księży.

Paryż. Paryscy księża odbyli zgromadzenie, na którem obradowano nad zawarciem kontraktów wynajmu kościołów na nabożeństwa. Słychać, że kardynał Richard zamierza imieniem dyecezyi zawrzeć kontrakt z prefektem Sekwany.

Japonia i Stany Zjednoczone.

Tokio. Znaczenie, jakie amerykańska prasa przywiązuje do japońskiej afery w Kalifornii, wywołuje tutaj zdziwienie i ubolewanie. Kierujący mężowie państwa oświadczają, że wśród państw, z któremi Japonia mogłaby się zawikłać w wojnę, Stany Zjednoczone zajmują ostatnie miejsce.

Z CARATU.

Zabójstwo kupca.

Warszawa. Kupiec Blit został zastrzelony na giełdzie węglowej. Sprawca został ujęty.

Zwycięstwo wyborcze opozycyi.

Petersburg. »Ruś« donosi z Moskwy: Panuje tu powszechne przekonanie, że wczorajsze wybory rozstrzygnęły o rezultacie wszystkich wyborów w mieście i gubernii. Będą przeważnie wybrani kadeci, którzy jednak jeden lub dwa mandaty odstąpić będą musieli socyalistom.

Wybory.

Petersburg Hr. Heyden, który należał do stronnictwa pokojowego odrodzenia, przepadł podczas wyboru mężów zaufania w swoim okręgu wyborczym Pskowie. W Charkowie przepadł prof. Kowalewski na korzyść październikowca. Ogólny obraz wyborów jest jeszcze dosyć niejasnym i na razie byłoby przedwczesnem wyciągać z niego wnioski.

Petersburg. (Tel. wł.). W okręgu Jelec wybrano 4 delegatów, a to 3 kadetów i 1 październikowca Między wybranymi znajduje się Stachowicz, który odkrył aferę Hurko Lidwal.

Moskwa (Tel. wł). Wybory z kuryi miejskiej zakończyły się klęską październikowców.

Wybory z kuryi wiejskiej zakończyły się zwycięstwem 7 kandydatów lewicy i 1 prawicy.

Czarna sotnia przy wyborach.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Przy wyborze wyborców z wielkiej własności wybrano: prezesa „Związku prawdziwie russkich ludzi" ks. Szerbatowa, ks. Aleksego Golicyna i hr. Gudowicza. Kandydaci partyi „pokojowego odrodzenia" Szipow, Dukowski i ks. Paweł Dołgoruki (młodszy) pozostali w mniejszości. Wybory nie są jeszcze ostateczne, bo były to wybory pierwszego stopnia. Ostateczny rezultat może się jeszcze zmienić.

Policya ochrania morderców.

Petersburg. (Tel. wł). „Rjecz" donosi, że sądy finlandzkie zażądały wydania jednego z morderców Herzensztajna, Połowcewa. Policya petersburska odpowiedziała, że nie zna jego adresu. Dziś ogłaszają robotnicy z putiłowskiej fabryki, że Połowcew dnia 24 z. m. razem z policyą brał udział w rewizyi w fabryce przeprowadzonej.

Prześladowania polityczne.

Petersburg. (Tel. wł). Przewodniczący rady starszych słuchaczów uniwersytetu został na czas trwania stanu oblężenia z miasta wydalony.

Popiera uczonych — po śmierci.

Petersburg Car Mikołaj zarządził, aby pogrzeb prof. Mendelejewa odbył się na koszt państwa.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie giserów z fabryk krakowskich odbyło się dnia 3 b. m. Zagaił je tow. Miarczyński, oświadczając towarzyszom giserskim, że zgromadzenie zwołano w tym celu, ażeby zorganizowani towarzysze stali na straży i bronili interesów giserów fabryki sanockiej. Zarząd fabryki sanockiej chciał zredukować cenę akordu giserom, ale temu się giserzy sanoccy sprzeciwili i za to wydalono tow. Niedźwieckiego. Solidaryzując się z nim jako przewodniczącym, porzucili wszyscy giserzy pracę. Zarząd fabryki usiłował złamać solidarność robotniczą i przesłał do fabryk krakowskich tę robotę, której jego robotnicy nie chcieli wykonać. Naszym obowiązkiem jako zorganizowanych robotników jest nie dopuścić do tego i zmusić zarząd fabryki sanockiej do ustępstw. W dyskusyi robotnicy giserscy omawiali swoją biedę, przyznając, że sami są jej winni i że dawno już widzą, iż tylko organizacya stoi na straży interesów robotniczych. Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę: Zgromadzeni robotnicy giserscy oświadczają, że w każdej chwili gotowi są stanąć do walki w obronie towarzyszów giserskich z Sanoka, protestują przeciw postępowaniu zarządu sanockiej fabryki i ostrzegają go, że gdyby przesłano robotę do jednej z fabryk krakowskich, do tego nie dopuszczą zorganizowani robotnicy gisersey.

Baczność kaflarze! Z powodu akcyi cennikowej w Krakowie upraszamy wszystkich kolegów, pracujących w zawodzie kaflarskim, ażeby nie przyjmowali roboty w Krakowie pod żadnym warunkiem aż do odwołania.

Lokaut łódzki. Datki na załagodzenie nędzy robotników łódzkich, głodzonych lokautem, przyjmują w Krakowie: Dr Władysław Gumplowicz, Stachowskiego 14; Jan Englisch, Miejska Kasa chorych, Podwale 12.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Baczność mężowie zaufania!** Mężów zaufania z Krakowa, Podgórza i gmin podmiejskich wzywamy, aby się zjawili we czwartek 7 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob, Wiślna 5.

Komitet obwodowy i komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

⁂ **Krakowski komitet obwodowy P. P. S. D.** W środę 6 b. m. o godz. 7 wieczór posiedzenie, Grodzka 43. I. p.

⁂ **Zgromadzenie mężów zaufania V. okręgu wyborczego (Kazimierz)** odbędzie się w piątek 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Postępu" w Krakowie, przy ul. Miodowej 25.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w piątek 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym

× **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie.** W myśl uchwały zarządu z dnia 8 z. m. odbędzie się dnia 11 lutego **poufne roczne zgromadzenie delegatów** Związku stowarzyszeń robotniczych w lokalu własnym (Wiślna 5) o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie zarządu, kasowe i bibliotekarza za rok ubiegły. 4) Wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 5) Wybór 6 członków zarządu, 3 członków komisyi kontrolującej i 2 członków do sądu polubownego. 6) Wnioski delegatów.

× **Zabawa taneczna** na pomnożenie funduszu zapomogowego drukarzy w Krakowie odbędzie się w sobotę 9 b. m. w lokalu stowarzyszenia „Ognisko" (Rynek główny 12. III p.). Początek zabawy o godz. 9 wieczorem. Wstęp na zabawę tylko do godz. 11. Bilet pojedynczy 1 K, familijny 2 K Bilety nabywać można tylko za zwrotem zaproszenia przy wejściu do lokalu

× **Zabawę taneczną** połączoną z kotylionem, pocztą i różnemi niespodziankami urządza stowarzyszenie robotników metalurgicznych w Krakowie w sobotę 9 b. m. w Związku stow. rob., ulica Wiślna 5, II. p. Wstęp na zabawę 80 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Wyspańskiemu**, lekarzowi Miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie, składa za troskliwą a bezinteresowną opiekę, jaką otoczył bł. p. Salomona Waldbergera, serdeczne »Bóg zapłać«

Żona i rodzina zmarłego.

Maszyny do pisania

naprawia i czyści szybko i gruntownie skład maszyn do szycia i warsztat naprawy Ignacego Grossa w Krakowie, ul. Starowiślna 1 (naprzeciw gł. poczty).

Lekcyj języka niemieckiego

(konwersacya i literatura)

a także historyi, geografii i matematyki — udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. — Zgłoszenia ustne lub pisemne pod H. T., Kraków, ul. B. Joselowicza 16, parter (na lewo).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Posiadacze losów mogą u nas dostać na nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grające na nie bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Herz [illegible] Spółka

Tartak parowy [illegible] fabryka parkietów

Chodorów, Galicya

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche, parkietowe deszczółki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przyścienne. Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m².

Nie czytać

tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze STECKENPFERD

Mydło z mleka liljowego

Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 hal.

W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Droguerye: J. Banak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp.; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler; Handel mydła: Handel materyrłow; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St Rożnowski.
W BOCHNI; Droguerye: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.
W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakobowski, J. Jarosza; Droguerye: T. Krościński B. Zucker.
W PODGÓRZU; Droguerye: L. Żarski i Spółka, Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419

O czem przekonały nas ostatnie mrozy i poprzednie zimy? O tem, że najodpowiedniejszym środkiem usunięcia zimna są

Musgravego oryginalne Dauerbrandy

które pobyt w każdym lokalu, czy to w sklepie, czy w biurze, w pracowni lub w pokoju mieszkalnym uprzyjemniają.
50% oszczędności na materyale spalonym.—Najdokładniejsza regulacya

Prawdziwość powyższego potwierdzą:

Apteka WP. J. Wiśniewskiego, Floryańska. WP. Henryk Frist, Floryańska.
Pracownia Gorsetów „Felicyą", „ „ Z. Wałaszek, „
WP. Skuczewski i Polakiewicz, „ „ L. Kirschner, „
„ Leon Steinberg, „ „ F. Lord, „

także inne firmy tak w Krakowie jak i w całym kraju. — Do nabycia wyłącznie u firmy

J. Meisels w Krakowie, Karmelicka 6. 12

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4

Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Sy-Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·50. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Cennik ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 40.



6 — 6

W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

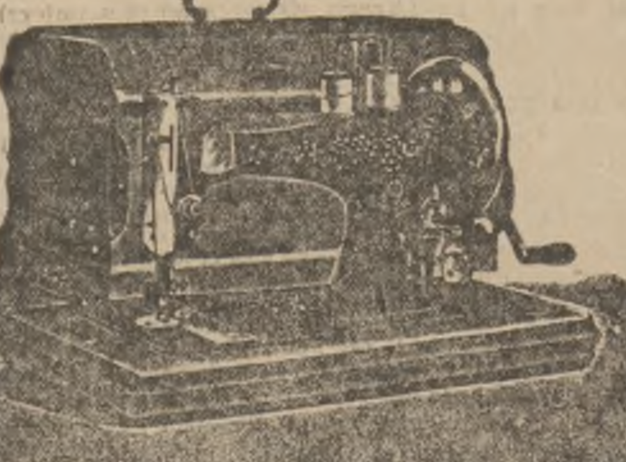
KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

857 Korespondencya we wszystkich językach.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamowienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin

CENY UMIARKOWANE.

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych pod firmą **J. LINK w Krakowie ul. Sławkowska 1.** poleca znaną z dobroci wodę kolońską własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy. 708

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.
Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.



Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy?

to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. PAMM, Kraków

Zielona L. 3/65. 746



Pierwszy krajowy skład Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, ul. Grodzka 71

poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.—

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reparacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 339

Wielki dom eksportowy sukna na Śląsku austryackim poszukuje młodego **korespondenta polskiego** ze znajomością stenografii i języka niemieckiego. Oferty z wymaganą pensyą pod szyfrą: L. S. 24, postrestante, Kraków.

Pożyczki na losy i inne papiery wartościowe

udzielam każdej wysokości pod najtańszemi warunkami.
Zwrot takich pożyczek może nastąpić podług życzenia strony na raz lub też dogodnemi spłatami miesięcznemi.
Także losy i papiery wartościowe zastawione w bankach, kasach oszczędności lub u prywatnych wykupuję i mogą one u mnie zostać w depozycie lub też zostać sprzedane. Na życzenie mogą tesame papiery zostać na tychmiast znowu odkupione, na dogodne spłaty miesięczne, przyczem pełna cena kupna po potrąceniu jednej raty, jest do dyspozycyi posiadacza losów, a mimo to zostaje zastrzeżone pełne prawo do wygranej.

Edward Urban, Dom Bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz 23/25 (we własnym domu)

Firma istnieje od r. 1869

Uczciwych i stałych ajentów wszędzie przyjmuję.

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com w Krakowie skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie po 2 złr. 25	Kalosze męskie „Slipery" po 2 złr. 60
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 10	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach. 291

Wszystkie artykuły spożywcze

a w szczególności kawę, cukier i t. p. poleca: handel towarów kolonialnych pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

długoletni współpracownik firmy „Szarski i Syn"

w Krakowie, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Wydawca Spółka Wydawnicza — odpowiedzialny Redaktor: Gustaw Alojzy Titz

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Sz. Telefon 418)